Nr. 148 — **Środa 28 Maja 1884.** — **Rok II.**

Prenumerata.
W LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Wilhelma.
Czwartek: Maksyma.
Piątek: Filipa.

Sobota: Petroneli.
Niedziela: Zielone święta.
Poniedziałek: Zielone święta.
Wtorek: Klotylda.

Kalendarz myśliwski: Zakaz polowania aż po 1 czerwca.

Wschód słońca o 4 g. 14 min
Zachód słońca o 7 g. 41 min.
Długość dnia 14 godz. 51 min
Barometr. na pogodę zmienną.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata kwartalna w miejscu . .	3.60
„ miesięczna w miejscu . .	1.20
z odnoszeniem do domu kwartalnie .	4.20
„ miesięcznie .	1.40
Na prowincji kwartalnie	4.80
„ miesięcznie , ...	1.60

☛ Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści Alberta Delpit pod tytułem: *Margrabina.*

Schweiggeldy.

I. Mimo starań, nie mogliśmy dotąd otrzymać drukowanego oryginału sprawozdania komisji parlamentarnej, która badała sprawę p. Kamińskiego. Musimy tedy poprzestać na wyciągach i streszczeniach, które jednak niemniej są zajmujące, jak oryginał. Komisja jak wiadomo, przedłożyła Izbie dwa wnioski: większości i mniejszości. Referentem większości komisji jest pan Żak. Na sprawozdaniu mniejszości są podpisani posłowie niemieccy Magg, Rechbauer, Salm i Weitlof. Cały akt obejmuje 85 stronnic druku oprócz allegatów.

Sprawozdanie większości przedstawia chronologiczny przebieg 20 posiedzeń, które komisja odbyła, przesłuchując rozmaite osoby dla swojej informacji. W allegatach znajduje się wniosek prokuratorji, zastanawiający postępowanie karne przeciwko Kamińskiemu, wraz z uzasadnieniem, tudzież znane brzmienie skargi wniesionej przez Kamińskiego przeciwko Schwarzowi o zapłatę 630.000 zł. Komisja biorąc na uwagę, szczególnie te punkta skargi, które mogły naprowadzać na domysł przekupienia organów rządowych, oświadcza, iż przyszła do przekonania, że domysł ten okazuje się nieuzasadnionym. Projektowanego pierwotnie zamiaru budowy kolei transwersalnej losami we własnym zarządzie rządowym zaniechano — powiada komisja — ponieważ obliczenia wykazały droższe koszta, i zachodziła możebność, iż kredyt na budowę wyznaczony przez Radę państwa nie wystarczy, zwłaszcza, iż zamiast drewnianych wolano budować mosty żelazne. Z ofert zaś przedsiębiorców jeneralnych, była oferta br. Schwarza najtańszą.

Gdzie się podziała suma 630.000 zł., którą według twierdzenia Kamińskiego, Schwarz miał złożyć dla niego w Länderbanku, a z której nic nie otrzymał, sprawozdanie komisji podaje wykaz z uwagą, iż sumy tej Schwarz w ogóle nie składał w Länderbanku, lecz bank ten, objąwszy zfinansowanie galic. kolei transwersalnej, spółce Schwarz, Knauer, Gross i Löwenfelds Witwe & Sohn otworzył kredyt w rachunku bieżącym na sumę 630.000 zł. dla opędzenia kosztów przedwstępnych (Vorauslagen).

Wykaz komisyjny wyrachowuje tedy, że z kwoty wspomnianej: 150.000 zł. oddano baufühhrerom Knauer et Gross und Löwenfelds-Wittwe und Sohn. Biuro budownicze Schwarza „zarachowało“ na właściwe Vorauslagen 20.000 gld., dalej w czasie od 21 sierpnia do 2 września 1882 sekretarz Länderbanku w porozumieniu ze Schwarzem wydał 26.600 zł. na obdzielenie dzienników (Journalbetheiligungen) sposobem wykazanym i udokumentowanym (nachgewiesener und belegtermassen — co znaczy: za pokwitowaniami), zaś br. Schwarz d. 27 lipca i 26 sierpnia 1882 zabrał (erhoben) z banku kwoty: 25.000 i 16.000, z czego oddano jego biuru budowniczemu powyższych 20.000 zł. i dlatego pozycja ta wykazaną jest tylko na 21.000. Resztę 412.400 zł. pokwitował Schwarz d. 17 września 1882, ale efektami wziął z banku tylko 112.400 zł., pozostające zaś 300.000 zł. zostawił w rękach dyrektora Laenderbanku, a mianowicie 100.000 zł. na dalsze obdzielanie dzienników i 200.000 zł. na fruktyfikację jako fundusz rezerwowy. Z przytoczonej kwoty 112.400 zł. zaksiążkował Schwarz w księdze prywatnej swej kasy 34.000, a resztę 78.400 zł. złożył do swojej kasy „separat“, ponieważ kwota ta „rzekomo“ miała posłużyć do załatwienia pretensyj Kamińskiego, tudzież inżynierów jego Hausera i Schirmera.

Według tego rachunku komisyjnego Schwarz miał przed komisją wykazać, co zrobił z kwotą 153.100, a właściwie 133.400 (pozostałą po strąceniu 20.000 wypłaconych jego biuru budowniczemu), dyrektor Laenderbanku (Hahn), co zrobił z kwotą 300.000, a sekretarz Laenderbanku (Binder), co zrobił z kwotą 26.000 złr.? I wykazali jak następuje:

1. Schwarz posiada ze swojej sumy resztę kasową 73.895 zł. 72 ct., a resztę wydał w sposób następujący: dziennikom niemieckim i polskim 49.104 zł. 28 ct., drowi Kamińskiemu w 4 częściach 8600 zł., Leopoldowi Hauserowi 300 zł., na zaliczkę dla inżyniera Lavaux przyjętego do budowy 1000 zł., i odstępnego jakiemuś kaucjonarjuszowi 500 zł.

2. Dyrekcja Laenderbanku z kwoty 100.000 wydała na dzienniki „wszelkich odcieni“ 79.249 zł., a pozostają jeszcze w jej rękach do dalszego wyrachowania ze Schwarzem 21.751. Z dalszych w Laenderbanku pozostałych 200.000 pobrał Schwarz d. 12 lutego 1883 w papierach wartościowych 161.425 zł. 18 ct. i w gotówce

HALKA.

NOWELLA.

(Ciąg dalszy.)

XI.

Jakże ciężkiemi, jak długiemi były dnie po wyjeździe Stefana!

Kazio polował, Henia ciągnęła swój pasjans, pani Rysicka robiła pończochę, a Halka? Halka tęskniła.

Co rana świeży bukiet róż stawiała na oknie, a zrywając najpiękniejsze, przyciskała je do serca.

Wiadomości od Stefana nie było, oprócz krótkiego listu z podziękowaniem za gościnność. Dnie jej schodziły na nadziejach i niepokojach, a kart bardzo wiele przybyło do dzienniczka.

Teraz częściej jeszcze jak dawniej błąkała się Halka po okolicy sama zadumana o niedawnej przeszłości. Wyjechawszy zaś konno o zachodzie słońca znalazła się daleko od domu, w lesie graniczącym z lasami Zdrojowskiemi w miejscowości dzikiej i odludnej, która jednakże bywała celem spacerów gości kąpielowych.

Halka zsiadła z konia, aby odpocząć trochę i módz dłużej przypatrywać się pięknej okolicy.

W tem zadrżała... Zdawało jej się, że słyszy głos dobrze jej znany... Ach! to on! Szuka mnie może!

Stefan to istotnie przesuwał się przez gęstwinę.

Rzuciła się ku niemu, ale się zatrzymała bo zobaczyła, że z po za drzew wychyliła się postać kobieca, która poufale wsparła się o jego ramię.

Halka poznała w niej panią marszałkowę jak zawsze ubraną z kokieterją, z wyrazem zadowolenia na twarzy.

Zimno śmiertelne ścięło jej krew w żyłach, i była chwila, w której nienawidziła siostrę. Oparła się o drzewo, którego gęste konary zakrywały ją zupełnie. Szli zwolna rozmawiając.

— Więc pani trwasz zawsze w chęci wyjechania?

— Tak, wkrótce.

— Czy można wiedzieć dokąd?

— Do Florencji. I któż panu broni pojechać tam także.

Więcej nie dosłyszała Halka, miała serce ściśnięte, cała strętwiała ruszyć się nie mogła.

Doszli wreszcie do czekającego na nich powozu i połączyli się z resztą licznego i gwarnego towarzystwa.

Powozy, wózki i jeźdźcy, wszystko zniknęło jej z oczu jak sen, zostawiając za sobą tylko tuman kurzu.

Powróciła do domu machinalnie, nie zdając sobie sprawy z tego, co zrobiła.

W pokoju na podłodze znalazła mnóstwo listków róży, które wiatr zwiał z bukietu stojącego na oknie.

Siedziała nieruchoma patrząc na nie.

Nie zależało jej już teraz na tem, że listki z róż opadły.

Jak Stefan mógł być z inną kobietą, kiedy ją kochał przecie?

Dlaczego Klima, która już miała szczęścia tyle miała mieć także i Jego!

Upadła pod ciężarem tej strasznej niesprawiedliwości losu.

Minęły tak dnie długie w rozpaczy.

Róże powiędły na oknie, pocóż teraz stawiać tam świeże?

Przy końcu tygodnia, kiedy była w ogrodzie, mały chłopczyna podał jej kawałek papieru.

Chwyciła go z okrzykiem radości, poznawszy rękę Stefana.

— Czekam tylko na wyjazd Karola, aby się dostać do Rysic; z tęsknotą wyglądam tej upragnionej godziny; myślę i czuję tak jak w chwili naszego rozstania. Jakąż ciebie zastanę? Żyję; myślę o tobie!

Czytała tę kartkę, czytała ją bez końca.

— Ach! róże moje, róże! zawołała nagle i narwała ich bukiet ogromny.

Tego samego dnia pani Rysicka powiedziała jej, że miała wiadomość od Stefana i że go w krótce oczekuje.

— Wiem o tem — odpowiedziała z żywością.

— Zdaje mi się, że Stefan zajęty jest tobą Halko i że ty także patrzysz na niego dosyć łaskawie. Ja przeciwko niemu nic niemam, zdaje mi się jednak, że wiele trudności będzie do zwalczenia i wyrzucam sobie, że go z taką lekkomyślnością w dom przyjęłam.

35.000, a reszta 4574 zł. 82 ct. z procentami pozostała w ręku dyrektora Laenderbanku.

3. Sekretarz Laenderbanku z oddanej sobie do dyspozycji kwoty 26.600 zł. wydał 8500 zł. dla dzienników polskich, a 17.600 dla różnych dzienników wychodzących w Wiedniu, resztę zaś 500 zł. wypłacił jakiemuś urzędnikowi (?) na cele dziennikarskie.

Rachunek powyższy, mogący pod wielu względami być niejasnym, pod jednym strasznie jasny, tj. pod względem przekupności redakcyj dzienników, które gdy się toczyła kwestja: czy budowa na losy i we własnym zarządzie, jak tego między innemi domagali się technicy galicyjscy na zgromadzeniu w tym celu zwołanem — czy jeneralne przedsiębiorstwo — bądź przemawiały, na rzecz tego ostatniego, bądź milczały.

Według wykazu komisji parlamentarnej dziennikom polskim wyraźnie wypłacono z funduszów szwarcowskich 8500 zł., ile zaś one otrzymały z kwoty 79.249 wypłaconej przez dyrektora Laenderbanku, i z kwoty 49.104 zł. wypłaconej przez samego Schwarza, to tylko Bóg raczy wiedzieć.

Zarzutu takiego prasa polska milczkiem puścić nie może.

Admonicja „Czasu".

(K. T.) W dzisiejszym numerze „Czasu" znajdujemy bardzo ciekawe rzeczy. Dawny Rochefort krakowski p. Szczepański, obecnie sekretarz Länderbanku, korespondent „Czasu" i „Dziennika Poznańskiego" pisze w „Czasie", że na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiego stowarzyszenia korespondentów zagranicznych uznano postępowanie „Gazety Narodowej", która polemizując z „Czasem", wymieniła nazwisko jego korespondenta, jako denuncjację. Jeżeli to prawda, że w gronie tych panów nazwano tak rzeczywiście postępowanie „Gazety Nar." to przypuszczamy, że albo wprowadził ich p. Szcz. w błąd fałszywem przedstawienem rzeczy albo też, że ci panowie powzięli podobną decyzję nie namyślając się nad jej doniosłością. Inaczej byłoby to niemożebnem. Denuncjacją byłoby co najwięcej takie postępowanie, gdyby pismo warszawskie, moskiewskie lub petersburskie wymieniając korespondenta pism zagranicznych, poddanego rosyjskiego, naraziło go tem samem „w złej wierze" na „katorgi".

P. Szczepańskiemu jednak, który całą swą karjerę zawdzięcza tylko przemienieniu się z „czerwonego radykała" w lojalnego polsko-austrjacko-konserwatywnego „Beschwichtigungsrata", zdradzenie jego „incognito" przez „Gazetę Narodową" przysporzy tylko może order, lub też nadzwyczajny dodatek osobisty z Länderbanku, lub też austrjackiego biura prasowego.

Przy tej sposobności wyraża „Czas" swe oburzenie z powodu tego, że pisma lwowskie niecując postępowanie p. Bronisława Łozińskiego dodały, że jest on korespondentem „Czasu" a przecież redakcja odpowiadać nie może za „salto mortale" swego korespondenta, które tenże urządza w łamach innego pisma.

Dla objaśnienia naszych czytelników dodam, że p. Bronisław Łoziński, sekretarz Wydziału krajowego, były współredaktor „Gazety Lwowskiej", korespondent „Czasu", półurzędowej konserwatywnej „Pressy", liberalnej i postępowej „Allgemeine Zeitung", urzędowego wiedeńskiego biura korespondencyjnego i półurzędowej „Politische Correspondenz", który dotychczas apoteozował postępowanie większości delegacyjnej i tak zw. partji krakowskiej, naraz jak „deus ex machina" w majowym zeszycie „Biblioteki warszawskiej" umieścił artykuł pt. „Przesilenie w austrjackiej Radzie państwa", w którym „uznaje sojusz klubów prawicy bezpłodnym, i dla kraju naszego szkodliwym, i radzi sojusz ten zerwać i szukać kompromisu z centralistami — Niemcami".

Otóż w dotychczasowej swojej karjerze urzędowej i półurzędowej p. Bronisław Łoziński nazywał każdego, kto tylko miał odwagę krytykować obecny kierunek „warchołem" i „wichrzycielem", a dziś naraz przyznaje, że wszystko co w dawnych enuncjacjach półurzędowych wypisywał. było piramidalnem głupstwem, że Polacy po czysto-słowiańskim sojuszu niczego spodziewać się nie mogą i że wszystkie zdobycze jakie posiadają, zawdzięczają tylko centralistom.

Nie dość na tem, p. Łoziński telegrafując o swoim artykule do „Wiener Allgemeine Ztg." (onegdajsze wydanie wieczorne „Sechsuhrabendblatt"), nazywa się „der Lemberger Czas-Correspondent Łoziński". Dlaczegoż więc rzuca się „Czas" na pisma lwowskie, które oceniając należycie koziołki p. Br. Łozińskiego, dodały, że on jest korespondentem „Czasu", skoro tenże sam tak się przedstawia. A przecież „Czas" przyzna, że ostatni artykuł w „Bibliotece Warsz." nie licuje z tem, co dotychczas wypisywał p. Łoziński w „Czasie".

Dwom panom służyć trudno — a cóż dopiero rozmaitym pismom przeróżnych barw i odcieni.

Jakże się da pogodzić, „Gazeta Lwowska", „Czas", „Wiener Allgemeine Ztg.", „Presse", „Biblioteka Warszawska", „Wiener Corr. Bureau", „Politische Correspondenz" — wkrótce dowiemy się może, że p. sekretarz Wydziału krajowego w chwilach wypoczynku zasila też organa na „Fichtegasse" i „Rennweg".

A wszystko to dla większej „chwały bożej".

Zaginiona ekspedycja polarna.

W Stanach Zjednoczonych przygotowują do wypłynięcia ku biegunowi trzy okręty pod wodzą kapitana Winfielda Schleya, ktory chce odszukać nareszcie dwukrotnie napróżno szukanego porucznika Greely i jego 18 towarzyszy. Porucznik Greely wyruszył w sierpniu 1881 i miał wylądować w Discovery Harbour Bay celem założenia stacji meteorologicznej. Odtąd ślad wszelki po nim zaginął. Ekspedycja oprócz cukru, kawy, konserwów i antyskorbutycznych środków miała pożywienia na lat trzy, czyli licząc z tem, co zabić mogli tymczasem, przynajmniej na lat cztery. Obok zatoki zastali oni mnóstwo węgla kamiennego, więc nie mogą cierpieć na brak paliwa, a przecież ekspedycja gdzieś znikła bez śladu.

Obok stacji najbliższą osadą jest Upernavik, najdalszy punkt na zachodniem wybrzeżu Grenlandji, zajęty przez Duńczyków. Ostatni okręt duński, wracający stamtąd nie przywiózł o Greelym żadnej wieści. Wyprawy z r. 1882 i 3 wysłane na poszukiwanie go nic nie wskórały, wieść krążąca pomiędzy eskimosami, że Greelego zabiła zbuntowana załoga okazała się nieprawdziwą. Ztąd więc o losie jego liczne krążą przypuszczenia, z których najprawdopodobniejszem jest to, że do dziś dnia znajdują się oni na miejscu swych spostrzeżeń meteorologicznych. Jeżeli chcieli dostać się na południe do jakiejś osady; mogli źle wyjść na tem z powodu niepomyślnych stosunków lodowych dwóch zim ostatnich. Discovery Harbour Bay leży na zachodniem wybrzeżu lodowatej cieśniny, która na południu nazywa się Smith-Sund a na północ Roberson-Canal, na wschód graniczy z Grenlandją a na zachód z wyspami, których części na kartach zwą się Grant Land, Grinell-Land itp.

Znawcy tych okolic nie przypuszczają, aby wyprawie tej się udało przez wodne drogi dotrzeć do zachodniego wybrzeża Grenlandji. Droga lądowa na południe, ku przylądkowi Sabiny byłaby niemniej uciążliwą, bo wiedzie przez ogromne pole lodowe. Jeżeli i obecna wyprawa nie dotrze do celu, los biednych meteorologów będzie roztrzygnięty. Trzy okręty „Bear", „Thetis" i „Alert", jadące pod rozkazami kapitana Schleya mają następujący cel wytknięty: „Bear" w drodze do Upernavik zatrzyma się pod St. Johns na N. Fundlandji i przy wyspach Disco. W St. Johns weźmie węgle i psy nowofundladzkie; Thetis przywiezie żaglowca z węglami z St. Johns do Upernavik, Alert zaś po spotkaniu pod Upernavik pojedzie do wyspy Littleton, naprzeciw przylądka Sabiny, tam założy magazyn i na saniach zbada wybrzeże zachodniej Grenlandji aż na północ do lodowca Humboldta. Thetis tymczasem dotrze do Cap York i portu Foulkee. Jeżeli „Alert" do 1 września nic nie usłyszy o 2 swych towarzyszach wolno mu wracać, jeżeli lodowce na to pozwolą, do domu.

Nowa ingredjencja dla gospodarstwa piwnicznego.

Przed kilku miesiącami była we wszystkich fachowych pismach rolniczych mowa o nowym preparacie zwanym „Wasserstoffsäure", (niby tyle co kwas wodorowy), który ma służyć do konserwowania owoców, mleka itp. Preparat ten wyrabia fabryka chemiczna Bussego w Linden pod Hanowerem, a jak analiza zrobiona w zakładzie rolniczym San Michele przekonała, nie jest to nic innego jak woda utleniona, nasycona boraksem, która ukwaszenie mleka bardzo niedługo powstrzymuje, ale niemały za to wpływ wywiera na wino.

Płyn Bussego dodany do wina powoduje silne ukwaszenie soku winnego, a temsamem przyspiesza dojrzewanie wina, które i w zwyczajnym stanie rzeczy zależy tylko od oksydacji. Poznać to przedewszystkiem po zmienionym smaku wina po dodaniu tego płynu. Wina, którym dodano 200—400 cetm.☐ wody utlenionej na hektolitr, nabierały smaku win starszych znacznie i okazywały piękny przeźroczysty kolor, który tembardziej był czysty im więcej dodano płynu.

Wina zupełnie młode i mętne po zmieszaniu z preparatem stawały się natychmiast jaśniejsze, a po kilku dniach zupełnie klarowne. Szczególnie białe wina okazywały pomyślne zmiany, czerwone miały smak starszych, ale straciły nieco woni i barwy. Chemicznie wykazano w winach traktowanych płynem Bussego tylko pomnożenie się lotnych kwasów, co dowodziłoby tylko oksydujących właściwości preparatu.

Z tego co powiedziano pokazuje się, że woda utleniona może posłużyć do przyspieszenia zwykłego procesu utleniania się wina, które w ten sposób zdobywa sobie wszelkie własności starego wina. Utrata bukietu (woni) niepowinna nas zadziwiać. Wszakże zatraca się ona i przy dłuższem leżeniu wina w piwnicy i to tem szybciej im częściej wino bywa spuszczane i im mniej zimną bywa piwnica. Nawet Traminer i wina muskatowe tracą z czasem bukiet. Chcąc zakonserwować woń wina jak najdłużej musimy je trzymać w zimnych piwnicach, a być może, że to samo osiągnąć można za pomocą wody utlenionej, dodając jej po troszę, w miarę jak poprzedzająca dolewka została zużytą.

Jeden hektolitr wina o 10% alkoholu może przyjąć najwyżej 5·7 litrów tlenu. Według doświadczeń Pasteura litr młodego wina, wstrząsany we flaszcze z powietrzem i wpół godziny badany pochłonął 4·7 centm sześciennych tlenu; co czyni na hektolitr 470 centm. Według innego doświadczenia Pasteura zawierało wino wystawione na powietrze przez 24 godzin 600 ctm. kub. tlenu na hektolitr. Jeżeli więc przyjmiemy, że wino przy ściąganiu absorbuje przeciętnie 500 centm. kub. tlenu — co naturalnie może być bardzo rozmaitem — więc dodanie 200 ctm. kub. wody utlenionej równałoby się czterem spuszczeniom wina, dodanie zaś 400 ctm. zmieniłoby wino tak daleće, jakby je zmieniły dwa lata leżenia w piwnicy i czterokrotne spuszczanie.

— Ach mamo!

— Widzę, że go kochasz; a ja drżę o twoją przyszłość.

— Ach pozwól mi mamo być szczęśliwą na mój sposób. Serce moje takie przepełnione!

— Daj to Boże! moje dziecko, ja pewnie nie stanę na drodze twojego szczęścia. Obyś tylko nie doznała zawodu!

Tych nie obawiam się od niego, bo ufam mu całą duszą!

I ukryła w objęciu matki promienną szczęściem twarzyczkę.

Pani Rysicka ze smutkiem spojrzała na córkę.

— Ufasz mu dziecko moje, bo go kochasz, ale ja, domyślając się właśnie tego, starałam się zbadać usposobienie Stefana. Przyznaję mu wszystkie zalety towarzyskie, miły temperament, co zawsze wielką jest rękojmią szczęścia; miewa on także chwile szlachetnego uniesienia, w których przekonaną jestem, że byłby zdolnym do zrobienia ofiary z siebie nawet, dla tych, których kocha, lub dla pięknego jakiego celu. Ale niestety, są to chwile tylko, a wielka chwiejność charakteru połaczona z próżnością i bezwiednym egoizmem, psują wszystkie te piękne zalety. Wierzaj mi Halko, to nie jest człowiek, na którego liczyć by można i któremu bym ja, ze spokojem przyszłość twoją powierzyć się odważyła.

(Dokończenie nastąpi).

Niechcąc zbyt wielkiej wartości przypisywać wodzie utlenionej w gospodarstwie piwnicznem, musimy przyznać, że doświadczenia dotychczasowe uprawniają do pewnych nadziei, a przedewszystkiem ośmielają do prób temwięcej, że i obecnie cena preparatu nie jest zbyt wysoka (litr kosztuje 1 zł. 40 ct., a więc 200 centymetrów kub. kosztowałoby 30 ct.), a ze względów sanitarnych nic preparatowi temu zarzucić nie można. Już w kilka dni po dodaniu płynu niezostaje zeń nic jak tylko trochę wody. Wobec tego jest więc rzeczą pewną, że woda utleniona, jeżeli już nie do czego innego, to do szybszego dojrzenia win białych i słodkich win deserowych użyta być może. Zresztą preparat ten przyda się z pewnością, jak twierdzi dyrektor zakładu San Michele, Ed. Mach do celów enologicznych. Być może, iż za pomocą wody utlenionej uda się oznaczyć stopień dojrzałości (mocy) wina i wiele innych praktycznych zdobyć rezultatów.

To pewna, że preparat ten ma niemałe własności konserwujące. Wina utrzymują się tem dłużej wolne od bakteryj im są starsze i alkoholiczne, a dodać należy im są bardziej nasycone preparatem Bussego.

Mody letnie.

Letnie? — Wszak wczoraj zrana, 27. maja, przed wschodem słońca termometer wskazywał +3° R., a od niedzieli dmie wiatr północno-zachodni na odmiany z północno-wschodnim, że myśląc, w co się ubrać, należałoby poradzić się kuśnierzy, nie modniarek. Mimo to gdy koło południa zabłyśnie słońce z poza wałów chmur, groźnych śniegiem, niepodobna wytrzymać w ciężkich kapeluszach, ani sukniach. Na ulicach wszędzie zaczynają się roić świeże spacerowe stroje. Kapelusze są rozmaite, a pomiędzy niemi widzieć można bardzo dziwaczne i bardzo oryginalne i bardzo ładne; składają się na nie słomki różnobarwne, koronki, egrety z piór, a szczególniej kwiaty. Kwiaty większe i mniejsze, tworzą nie tylko przystrojenie, ale często cały kapelusz. Ten ostatni rodzaj nie stosuje się do samych kapotek, jak to dotąd było, widzieliśmy bowiem wielkie kapelusze Niniche, całe najeżone kłosami, wśród których tak, jak to ma miejsce na polach, błyszczały czerwone maki i błękitne habry. Negliżowe kapelusze formy Niniche robią się także z bardzo grubej słomy z końcami przeciętemi na wi rzchu, tak, iż cały kapelusz jest podobny do jeża. Noszone też będą bardzo kapelusze z koronek czarnych, creme lub rudych, kapelusze te ma się rozumieć, przystrajać będą kwiaty, lub tylko aksamitki w rozmaitych kolorach.

Parasolki powinny być do kapeluszy dobrane. Co do sukien nigdy może nie było takiego mnóstwa różnorodnych tkanin, równie modnych i równie noszonych. Tworzyć z nich można nie tylko wszelkie możliwe kombinacje, ale i rozmaite typy toaletowe.

Materje najużywańsze są mieniące, w barwach żywych, które jednak przez to samo, że są mieszane, tracą swoją jaskrawość i tworzą śliczne gry kolorów. Materje takie będą używane rozmaicie, w pomieszaniu z gładkiemi jedwabiami do większego stroju, z gładką wełną, jeśli suknia przeznaczoną jest do skromniejszych celów.

Na śluby itp. wielkie uroczystości, przeważają suknie z otomanu, pekinu i wytłaczanego aksamitu, którego lżejszy gatunek nosi specjalną nazwę, aksamitu letniego. Na bale, biały tiul i krepa zastępują wszystkie inne tkaniny. Takie lekkie suknie są noszone obecnie w Paryżu na spódnicach kolorowych, lub też białych, a w pierwszym wypadku zaznaczyć trzeba zwrot do bardzo dawnej mody, to jest prostych zakładek u spódnic. Zakładki podobne stanowią teraz najświeższa nowość i są bardzo skromnem, a wdzięcznem przystrojeniem. Do lekkich sukien pozostają modne atłasowe lub jedwabne staniki koloru spódnic z draperją tiulową i kwiatami u gorsu. Suknie te robią się bez trenów, a nato miast z tyłu daje się tak zwany welon, to jest bryt prosty, marszczony w wielkie fałdy, który spada na spodnicę z zakładkami i zastępuje upięcia dotychczas używane, które przyznać to trzeba bardzo są spospolitowane.

Wełniane suknie, lubo skromniejsze, są równie gustowne jak jedwabne, tem bardziej, że tkanin wełnianych jest teraz mnóstwo. Do najświeższych i najgustowniejszych należą haftowane atłaskiem w drobne groszki, kwadratki, kwiatki itp. Haft taki rzucany jest na różnokolorowe tło: „voile" do niego dobrany mięsza się z gładkim materjałem i tworzy bardzo eleganckie, dystyngowane, a nie rzucające się w oczy toalety. Takie drobne groszki, kwadraciki lub większe nawet owoce, jak orzechy, kasztany, wiśnie, stanowią także deseń wielu tkanin. Barwy mieniące są tak modne obecnie, że spotykamy je także w wełnach, a nawet zefirach.

Wracają też do mody popeliny i alpagi, które walczą o lepsze z kaszmirem indyjskim, „voile", bengalina i t. p.

Z tkanin lekkich nowość stanowi tak zwana kanwa, nieco podobna do tych, którą nazywają kroxna i używają włóczkowego haftu. Jestto tkanina bardzo lekka i sztywna, z której stosownie do koloru, robią się więcej i mniej strojne suknie, szare i ciemne mogą służyć do spacerów, jasne w żywych barwach stosowne na mniejsze wieczorki.

Noszone też są bardzo batysty w wielkie kwiaty, jakkolwiek przenosimy nad nie zawsze modne satynki.

Ponieważ robią się ciągle rękawy pół długie, to jest zachodzące trochę za łokieć, rękawiczki muszą być długie; duńskie rękawiczki utrzymują się zwycięsko i wyrugowały wszystkie inne. Najwięcej używane są jak zawsze w barwach orzechowych i popielatych, rękawiczki te jednak wciągają się tylko na rękawy, w bardzo negliżowych toaletach.

Obuwie ma stanowczo niższe i szerokie obcasy; stosownie do pogody noszone są wysokie kozłowe buciki, półbuciki, sznurowane, albo zapinane na guziczki, i wycięte trzewiki; te ostatnie do strojniejszych tualet są zwykle ze złocistej skórki, pończoszka zaś być powinna koloru sukni.

Czesania utrzymują się wysokie, warkocze lub pukle powinny być upięte szyldkretowemi szpilkami ciemnemi dla blondynek, żółtemi dla brunetek. Na wieczory noszone są pufy z pomieszanych kwiatów i wstążek atłasowych lub gazowych, które przypinają się na czubku głowy. Młode osoby kładą często do balowych toalet wielkie girlandy, wysoko po nad czołem włożone, do takich girland włosy czeszą się gładko i tylko nad czołem zostawioną jest grzywka, która jednak nie powinna spadać, ale składać się z drobnych lekko fryzowanych kosmyków. Najużywańsze girlandy składają się z cieniowanych różanych pączków prawie bez liści. Zapowiadają także jako nowość siatki dżetowe, różnokolorowe, które obejmować będą włosy i chronić je od rozwiania. Jest to moda ładna i praktyczna, można jej więc wróżyć powodzenie.

Co do lekkich okrywek, tego koniecznego dopełnienia spacerowych tualet, panuje nadzwyczajna rozmaitość. Młode osoby polubiły szczególniej lekkie, krótkie trykotowe kaftaniczki, tak zwane „Jersey'e", przystrojone koronkami, frendzlą sznelową i t. p., albo też żakiety, fason to zgrabny, wygodny i stosowny do każdej toalety.

Noszone też są jeszcze krótkie pelerynki namarszczone nad ramieniem z aksamitu, pluszu, otomanu, ale tej mody ładną nazwać niepodobna.

Wizytki przedstawiają największą rozmaitość, robić je można z wytłaczanego aksamitu, otomanu i cięższej materji, skromniejsze zaś z „drap soleil" lub kaszmiru; koronka i dżetowe pasmanterje, stanowią konieczne przystrojenie jednych i drugich. Fason zwyczajnie z tyłu krótszy wpada do figury, z przodu jest luźny i dłuższy. Oprócz tych strojnych okazji, na słotę i do podróży używane są zawsze płaszcze, ów najwygodniejszy z ubiorów. Płaszcze podobne robią się zwykle długie po kostki, z materjałów angielskich szarych, w niewyraźne pasy lub kraty; fasony ich są rozmaite, ogólny typ jednak jest dolmanowy.

KRONIKA.

Mianowania. *Wiener Ztg.* donosi: Opróżniona w kancelarji gabinetowej posada drugiego radcy dworu i sekretarza gabinetowego pierwszej kategorji została nadaną radcy rządowemu p. Smolnchowskiemu.

Inspektorowie podatkowi Piotr Habliński i Karol Rappé mianowani zostali starszymi inspektorami podatkowymi, w obrębie galicyjskiej dyrekcji skarbowej.

Autoryzowany geometra cywilny, Wincenty Audroszewski, z siedzibą urzędową we Lwowie, złożył dnia 11. maja b. r. przepisaną przysięgę.

Wyścigi konne we Lwowie rozpoczną się, jak to już wspomnieliśmy, dnia 13. czerwca. Dzisiaj podajemy wykaz koni, przeznaczonych do wyścigów na rok 1884. Jest ich wszystkich 47. Porządek wyścigów będzie następujący: W piątek 13. czerwca bieg I. Nagroda dam: 1) Br. A. Heydla, klacz gniada, 5-letnia „Fornarina". 2) Majora K. hr. Auersperga, wałach gniady 5-letni „Hamar". 2) A. Garapicha, klacz gniada, 6-letnia „Snrema". 4) K. Ochockiego, klacz gniada, 6-letnia „Precioza." 5) Por. F. Brücknera, klacz gniada, 5-letnia „Metamorfoza".

Bieg II. Nagroda Towarzystwa 700 zł. 1) Br. A. Heydla, klacz gniada, 5-letnia „Fornarina". 2) A. Mysłowskiego, ogier kaszt., 3 letni „Tabun". 3) Tegoż samego klacz gniada, 3-letnia „Little-Mary". 4) K. Ochockiego, klacz gniada, 4-letnia „Moonlight". 5) Tegoż samego, klacz gniada, 5-letnia „Gilina".

Bieg III. Nagroda cesarska 1000 złr. 1) Br. A. Heydla, klacz kaszt., 3-letnia „Callad". 2) A. Mysłowskiego, ogier gniady, 3-letni „Rawicz". 3) Tegoż samego klacz kaszt., 3-letnia „Galicja". 4) K. Ochockiego, klacz gniada, 3 letnia „Cznpiradło." 5) Tegoż samego ogier gniady, 3 letni „Zbrucz".

Bieg IV. Bieg z płotami. Majora K. hr. Auersperga wał. gniady, 5-letni „Hamar." 2) Por. J. Lehmana klacz gniada pełnol. „Rozsa". 3) Por. Fr. hr. Schaffgotsche klacz gniada, 4-letnia „Bestaendig". 4) A. Mysłowskiego ogier kaszt., 4-letni „Kalandor II. 5) Por. J. hr. Furstenberga wał. gn. 5-letni „Epouseur." 6) Tegoż samego klacz kaszt. 5-letnia „Margarithe." 7) Rotm. K. Vacano klacz gniada pełnol. „Edina." 8) Por. Fr. Brücknera klacz gniada, 6-letnia „Metamorfoza." 9) Por. M. Lewickiego wal. gniady, pełnol. „Bisam."

Bieg V. Bieg włościański.

Stowarzyszenie przemysłowe. Dnia 26. maja odbyło się w sali ratuszowej Walne Zgromadzenie rzeźników i mydlarzy w celu zawiązania stowarzyszenia przemysłowego. Do zarządu wybrani zostali: Przełożonym Kohman Antoni. Zastępcą przełożonego Friedrich Edward. Do Wydziału: Kienzler Antoni, Łempicki Maciej, Motylewski Franciszek, Eichler Markus Berl, Feld Mojżesz, Steissel Gedale, Jakubowski Walenty, Schrenzel Szymon, Podłowski Adolf, Rncki Jędrzej, Skrzyszowski Józef. Zastępcami: Barszczewski Tomasz, Frankowski Franciszek, Heinbach Menasche, Jaworski Antoni, Wojnowski Franciszek i Luft Abraham. Do sądu polubownego: Bąkowski Adolf, Łempicki Maciej, Podłowski Adolf i Rozumkiewicz Józef. Zastępców: Frankowski Jan i Skrzyszewski Józef.

Rewizja. Wczoraj o godzinie wpół do 6tej rano odbyła policja rewizję u Leona Bratra, szewca, zamieszkałego przy ulicy Zielonej. Zdaje się, że rewizja ta stoi w związku z rozpuszczeniem przed kilka dniami odezwy socjalistycznej wystosowanej do robotnic, wydanej w „imprimerie polonaise, Genewa" z podpisem „dnia 10. kwietnia, polscy i ruscy socjaliści wschodniej Galicji". Polemizować z tą odezwą nie możemy, bo musielibyśmy powiedzieć co zawiera, a za te czeka nas konfiskata. Ostrzegamy wiec tylko ogólnikowo młodzież pracującą, aby się nie nabawiła niepotrzebnego kłopotu.

Walka z uwodzicielem. Zakomunikowano nam fakt oburzający, który opisujemy na wyraźną prośbę listowną stron pokrzywdzonych. Rzecz się tak miała: Pan L., zamieszkały przy ulicy Ormiańskiej l. 12, odnajął przyległy do swego pomieszkania pokój kawalerski, z odrębnym wchodem, panu H., Don-Juanowi, znanemu amatorowi starożytności i wdzieków przekwitłych. Onegdaj p. H., znający kodeks karny, powrócił z nocnej hulanki o godzinie 5tej rano do domu, zapukał do drzwi pomieszkania p. L., wiedząc, że tenże w domu jest nieobecny. Żona p. L., zdziwiona pukaniem do drzwi o tej porze, zapytała ktoby był. Adonis stojący za drzwiami, odpowiedział, że jest sąsiadem i prosi o szklankę wody, gdyż mu się „słabo" zrobiło. Sąsiadka mu odparła, że nie ma wody świeżej, i zresztą leży w łóżku i w największym znajduje się negliżu, przeto prośbie nie może zadość uczynić. Natrętny sąsiad nie zadowolił się tą odpowiedzią, lecz ponowił prośbę po raz drugi i trzeci. Zniecierpliwiona kobieta i nieprzeczuwająca złych zamiarów sąsiada, wstała z łóżka, a napełniwszy szklankę

wodą, drzwi odchyliła i podała ją adonisowi, który tylko czekał na to, drzwi napowrót zamknąć nie pozwolił, i przemocą wszedłszy do wnętrza, usiłował przestraszoną i zażenowaną kobietę gwałtem odeprzeć. Niestety jednak, natarczywość podstępnego sąsiada natrafiła na silny opór ze strony uczciwej kobiety, i niefortunny ten bohater, zagrożony krzykiem i wypoliczkowaniem, zmuszony był uciekać, a p. L. uwiadomiła natychmiast o wypadku tym męża, który bez awantur żadnych wymówił Don-Juanowi pomieszkanie, i wniósł przeciw niemu skargę do sądu. Pani L., znajdująca się w stanie poważnym, nawiedzona została z powodu napadu tego chorobą, co wszystko na skargę oddziaływa obciążająco. — Ostrożnie z ogniem panowie Don-Juani!

Dom na rogu ulicy Miodowej i Żółkiewskiej powinien być już dawno delożowany i rozebrany ze względu na bezpieczeństwo lokatorów. Jest to rudera w całem tego słowa znaczeniu i dziwić się należy, że urząd budowniczy miejski nie wglądnął już dawno w tę sprawę.

Budynek sądu powiatowego przy ulicy Jagiellońskiej posiada tak fatalnie urządzone ścieki, że po dziedzińcu rozchodzą się nieprzyjemne wyziewy. Ze względu, że już kilkakrotnie w więzieniach sądu panowały epidemie biorące niewątpliwie początek z tych właśnie wyziewów, należałoby przedsięwziąć stanowczą rekonstrukcję tych gniazd epidemji — gmach bowiem sądu leży w najbardziej ożywionej części miasta.

Cud! Wczoraj widzieliśmy pierwszego i jedynego drążkarza, który stosując się do przepisów wydanych w lipcu zeszłego roku „z terminem nieprzekraczalnym trzech miesięcy", zaopatrzył się w podwójne dyszliki i — co najbardziej ciekawe — w dobrego konia. Złośliwi utrzymują, że owego postępowego drążkarza zfabrykował „ktoś — niemogący odnośnych przepisów wyegzekwować — na zachętę dla innych drążkarzy".

Zażalenie. Konsumenci kupujący mięso w jatkach Towarzystwa spożywczego przy ulicy Wałowej, uskarżają się na nadzwyczaj gburowate postępowanie czeladnika rzeźnickiego, obsługującego publiczność. Pozwala on sobie wyrazów takich, że wstęp osobom lepiej wychowanym do sklepu towarzystwa jest wprost niemożebnym. Nie wątpimy, że dyrekcja dbała o wygodę publiczności, pouczy swą służbę należycie.

Jeszcze z ortografji malarzy szyldów. W sklepiku pod l. 24 przy ulicy Skarbkowskiej wystawiona jest tablica w oknie z następującym napisem: „W każdedego czasie dostać tu można wszystkie harbaczane czaszta, jakoto: czaszta i czaszteczka, bułki i regałe i wszelkiego gatunku korzenie". Na Żółkiewskiem czytamy znowu: „Możesz Reintuch, ma wielki składzie mąków z pierszego nawalcówanego młyna". Jedno lepsze od drugiego.

Oszustwo. Kupiec tarnopolski Izrael Werfel zaprodukował onegdaj w tutejszej filji stowarzyszenia pod nazwą *Union* dwie asygnaty tejże z d. 26go stycznia b. r. do l. 4306 i 4307, zaopatrzone prawdziwym odciskiem i sfałszowanemi podpisami dwóch dyrektorów tego zakładu, opiewające na wkładki po 500 złr. i wystawione na imię Pinkasa Weintrauba z Tarnopola. Uwiadomiono o tem c. k. prokuratorję państwa w Tarnopolu, celem wytoczenia postępowania karnego.

W słynnym procesie dr. Dubanowicza przeciwko adwokatowi Hryszkiewiczowi o składanie rachunków z opieki nad majątkiem małoletnich, nastała nowa faza. Pan Hryszkiewicz skarżąc przeciwnika (domagającego się rachunków) o obrazę czci, upadłszy w marcu b. r. przed sądem sekcji III, założył apelację, i dnia 29. b. m. odbędzie się z tego powodu ponowna rozprawa w trybunale krajowym. Początek o godzinie 10 z rana. Przewodniczyć będzie radca Mogilnicki.

Do ocenienia projektów konkursowych na budowę nowego domu zdrojowego w c. k. zakładzie zdrojowym w Krynicy będzie powołany komitet rzeczoznawców pod przewodnictwem naczelnika c. k. dyrekcji lasów i domen we Lwowie. W skład tego komitetu wchodzą pp. Juljan Zacharjewicz, prof. szkoły politechnicznej, Antoni Möser, starszy radca budowniczy, Juljusz Hochberger dyrektor urzędu budowniczego miejskiego, Karol Setti c. k. radca budownictwa, dr. Grzegorz Ziembicki, prymarjusz szpitala powszechnego we Lwowie i Pankracy Bielikiewicz, administracyjny sekretarz przy pomienionej dyrekcji.

Konkurs na napisanie podręcznika o kopalnictwie nafty, który rok temu był ogłoszony w „Czasopiśmie technicznem" został w zeszłym miesiącu rozstrzygnięty przez komisję, złożoną z panów Strzelbickiego, Suszyckiego i Syroczyńskiego. Pierwsza nagroda w kwocie 500 złr. nie została wcale rozdaną. Drugą nagrodę w kwocie 300 złr. przyznano p. Marcinowi Maślance, inżynierowi a zarazem udzielono na wydrukowanie tej pracy subwencję w kwocie 300 złr.

Upiększenie auli szkoły politechnicznej pisze „Czasopismo techniczne" jest już w części ukończone. Pan Jan Doliński, malarz tutejszy, podjął się wymalowania ścian i powały za cenę 5.000 zł. i wykonał tę pracę artystycznie. Jedenaście pól wolnych pod powałą mają przyozdobić obrazy, o wykonanie których toczą się rokowania z akademją sztuk pięknych w Krakowie.

Samobójstwo. Wasyl Waszczuk żołnierz z 14 kompanji 80 pułku piechoty, zastrzelił się tej nocy w koszarach pod l. 30 przy ulicy Balonowej.

Wypadek. Wczoraj przed południem padł pod koła własnego wozu ciężarowego włościanin za rogatką stryjską, jadący z węglem do miasta i niebezpiecznie zranił sobie głowę. Chorego odstawiono od jednego z domów za rogatką się znajdujących, gdzie zawołany z miasta lekarz udzielił mu pomocy.

Raport policyjny. S k r a d z i o n o: Panu Kł. R. z otwartej kuchni moździerz i żelazko do prasowania wart. 7 złr. Panu J. L. z zamkniętego strychu pod l. 25. ul. Zamarstynowska bieliznę, brzytwy, kamień do ostrzenia, pasek do obciągania nożów, chustkę włóczkową itp. Panu J. S. budzik i szczotkę.

Z n a l e z i o n o: Daniel Reif, dorożkarz, przedłożył złotą monetę na 20, a drugą na 10 franków, które zgubił ktoś w jego dorożce. Hryń Dziaczek znalazł 3. b. m. na gościńcu pod Bartatowem srebrny zegarek cylinder o 4 kamieniach z metalowym łańcuszkiem, który zdeponowano w c. k. sądzie pow. w Gródku, notatki do pedagogji, uczennicy VII. klasy, panny Zofji St., paszport zarobnika Michała Kwaśnego ze Suchy w powiecie Żywieckiem.

P o s z u k u j e się Stefana Kutyka z Manasterzec, powiatu Żydaczowskiego, szeregowca 9. pułku piechoty, który zbiegł z tut. garnizonu 24. b. m. Wasyla Sorokę, zarobnika z Czerepina koło Dawidowa, za kradzież kołdry, czerwonym wełnianym atłasem pokrytej wart. 5 złr.

Z a k w e s t j o n o w a n o u znanego złodzieja czworogranne dwie szpinki do mansztetów z białej zielono nakrapianej masy, wypukłe i ze sprężynkami do zakładania, tudzież czarną gładką damską rękawiczkę.

Ogromnemi gradami została nawiedzoną Kraina, zwłaszcza część jej środkowa (Notransko) pomiędzy Lublaną i Lasem. Istne wieści Hiobowe nadchodzą z prowincji do stolicy Słowieńców. Sama już woda w rzece Lublanie, zabarwiona na kolor brunatnożółty, wskazuje na oberwanie się chmur w dolinach Krasu i na wyżynach Bielaku. We wszystkich kotlinach aż do Dobrego pola spadł grad tak gęsto, że cała kultura literalnie została zniszczoną. Ziarna gradu wielkości gołębiego jaja leżały przez kilka dni na stokach gór i w dolinach.

Stowarzyszenia przemysłowe w Tarnowie ukonstytuowały się dotąd cztery: Przewodniczącym stowarzyszenia krawieckiego obrano jednogłośnie p. Stanisława Szeligiewicza, zastępcą p. Adolfa Zmigroda. Cechu szewskiego przewodniczącym obrany p. Michał Świderski, zastępcą Jędrzej Milczanowski. Przewodniczącym stolarzy wybrano: Józefa Syktę, zastępcą Tomasza Wolaka. Do cechu ogniowego należą ślusarze, blacharze, kowale, kotlarze, nożownicy, szlifirze, pilnikarze i rusznikarze. Przełożonym został Józef Tomkiewicz, zastępcą Antoni Świderski.

Majówka straży ochotniczej w Krakowie odbyła się w niedzielę na Woli Justowskiej i ściągnęła liczną publiczność świąteczną z Krakowa. Pod cieniem drzew, otaczających austerją urządzono malowniczy bal na murawie. Całe szeregi powozów, dorożek i wozów niedozwalały przecisnąć się do bramy parku, który z całą wspaniałością przedstawia się w szacie majowej. Późnym wieczorem powróciła straż ochotnicza do miasta, maszerując w szeregach. Pochodowi temu przyświecały światła różnokolorowych latarni, utwierdzonych na drzewach, oraz płonące pochodnie.

Myślenice 24 maja. Prezesem do Rady pow. myślenickiej wybrany został dotychczasowy prezes Franciszek Br. Lewartowski a zastępcą X. podziekani Jakób Wolny, proboszcz w Łętowni.

Brody d. 26 maja. Teatr polski pod dyrekcją p. Antoniego Kattnera rozpoczął tu wczoraj szereg przedstawień komedją Bliziňskiego „Pan Damazy". Niestety publiczność miasta naszego, składająca się przeważnie z żydów, nie ma tej sympatji dla teatru polskiego, którą okazała przed tygodniem „artystom" żydowskim.

Na każdem przedstawieniu trupy żydowskiej, sala teatralna była przepełnioną tak, że nieraz miejsc zabrakło.

Gdy natomiast po dwóch latach teatr polski do nas zawitał, sala świeci pustkami a artyści grać muszą przed próżnemi krzesłami.

Co się tyczy gry, to artyści nasi potrafili choć tę małą garstkę publiczności „Panem Damazym", dobrze zabawić, z czegoteż wnosić można, że zyskają poparcie bodaj u nielicznej części naszej Inteligencji.

W Wiedniu dnia 26 maja zgorzała fabryka posadzek przy ulicy Mollard na Mariahilf.

Śmiertelne spadnięcie. Ochmistrz dworu księżny Thurn-Taxis p. Wieland wybrał się z żoną swą i kuchcikiem w dniu 18 b. m., pieszo w drogę do kościoła położonego pod Ratysboną na lewym brzegu Dunaju. Wracali wieczorem ścieżką po pod mostem kolei żelaznej. Zrobiło się ciemno, nagle zerwała się burza i kuchcik, który szedł w tyle, ujrzał spadającą parę małżonków z wysokości 80 stóp na kamienistą ziemię. Nazajutrz znaleziono ich nieżywych.

Ze sportu. Drugie wyścigi na Mokotowskiem polu w Warszawie jeszcze mniej niż pierwsze zgromadziły publiczności. Pierwszą nagrodę w sumie 500 rs. dla koni 3 letnich, urodzonych w kraju, otrzymał ogier L. hr. Krasińskiego „Vanadis". Nagroda druga 400 rs. przeznaczoną była dla koni także 3 letnich — bieg 1 i pół wiorsty. Zwyciężyła „Sędzina", klacz A. hr. Potockiego. Do gonitwy trzeciej tak zwanej sprzedażnej, o nagrodę 300 rs. dla koni wszelkiego pochodzenia i wieku, w biegu 1 i pół wiorstowym, stanęło pięć wierzchowców. Nagrodę otrzymał „Granad", A. hr. Potockiego. Bieg trwał minut 2, sekund 10 i większe od innych budził zajęcie. W czwartej wreszcie gonitwie o nagrodę 300 rs. dla koni czteroletnich i starszych wszelkiego pochodzenia, w biegu 2 wiorstowym z 6 przeszkodami, zwyciężył „Avliar", własność jednego z wojskowych. Bieg trwał minut 2, 58 sekund.

W kołach sportsmanów opowiadają, że jakiś magnat z powodu zwycięztwa „Vinei" wygrał 100.000 złr. Baron Springer darował dżokejowi, który jechał na „Vinei" 5.000 złr. jednemu z urzędników klubu 1.000.

W paryskiem Derby o nagrodę 50.000 franków (meta 2.400) odniósł zwycięztwo „Little Duck" księcia de Castrie, pobiwszy sławnego „Archiduca" na którego stawiano cztery przeciw jednemu. „Fra Diavolo" przyszedł trzeci do mety.

Poznań, 24. maja. Przygotowania do przyjęcia uczestników IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich postępują rączym krokiem. Goście nasi będą, co zapewniać zupełnie zbytecznem, bardzo serdecznie przyjęci. Obywatele nasi bowiem wyprzedzają się prawie wzajemnie w objawach ochoczego i gościnnego przyjęcia serdecznie upragnionych gości. Dostarczyli już sekcji zajmującej się umieszczeniem gości około stu pięćdziesięciu kwater, a codzień jeszcze zgłaszają się z ofiarowaniem bezpłatnych mieszkań. Sądzimy, że będzie do rozporządzenia dwieście mieszkań. Strona naukowa z obfitości odczytów i referatów znana już. O ile dotąd wiadomo przybędą na Zjazd ten prezes Akademji umiejętności, zacny dr. Majer, dalej dr. Szokalski, dr. Dybowski, wielu profesorów, lekarzy i przyrodników wszechnicy krakowskiej, lwowskiej, pragskiej, zapewne i uniwersytetu warszawskiego. Obok tego bardzo wielu lekarzy i przyrodników polskich i czeskich. Strona towarzyska także się dobrze a w ramach stósownych przedstawia. Znana jest z programu. Do tego dodajemy to tylko, że w środę po posiedzeniu plenarnem będzie obiad składkowy. Wreszcie z uznaniem zapisać musimy ochoczość młodzieży tutejszej, która w urządzeniu przygotowań dopomaga jak najżarliwiej wydziałowi gospodarczemu.

Paryż, 27. maja Maria Colombier, z powodu wydania książki pt.: „Sara Barnum", została skazaną na trzy miesiące więzienia i 1.000 franków grzywny. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Z Paryża piszą do *Kurjera Warszawskiego* pod dniem 17 b. m. co następuje: „Na dzisiejszem po-

siedzeniu Towarzystwa biologicznego (lekarskiego) prof. Ch. Richet miał wykład o odkryciach fizjologicznych dra J. Ochorowicza, a mianowicie o jego „hipnoskopie“ i nowej metodzie djagnostycznej w chorobach nerwowych. W dyskusji przyjmował udział między innemi Brown Sequard, który z zajęciem wypytywał się dra Ochorowicza o szczegóły jego doświadczeń. Nota dotycząca tego przedmiotu zamieszczona będzie w najbliższym zeszycie *Comptes rendus* Towarzystwa biologicznego. Przy tej sposobności nadmieniamy, iż artykuł dra Ochorowicza zamieszczony niedawno w *Revue Scientifique* (nr. 18) p. t. „*Le sens du toucher et le sens du magnétisme*“ zwrócił uwagę prasy francuskiej. Kilka dzienników zamieściło o nim wzmianki, a sprawozdawca naukowy *Journal des Débats*, Henri de Parville, zapowiedział nawet rozbiór szczegółowy tej pracy (fejleton z dnia 8 maja).

Augier i zastępca mera. Sławny francuski dramaturg był niedawno bohaterem małego komicznego zajścia. Bawiąc na prowincji u swego przyjaciela, doczekał się przybytku w jego rodzinie. Narodził się obywatel Francji, trzeba go było więc zapisać u mera. Autor „Bezczelnych“ służył za świadka. Przybywają na merostwo, nie zastają jednakże samego szefa biura a tylko jego pomocnika, istotę biedną, drobną, ale energiczną i służbistą, która czemprędzej spisuje protokół i pyta:

— Nazwisko pańskie?

— Emil Augier.

— Zatrudnienie?

— Literat, członek akademji francuskiej...

— Dobrze. Musisz pan teraz podpisać protokół, jeżeli umiesz. Jeżeli nie, połóż pan tutaj krzyżyk...

Można sobie wyobrazić, jaką wesołość wywołał domyślny pomocnik mera.

Polonica. Widzieliśm katalog świetnej bibljoteki ks. d'Ozone, za którą muzeum narodowe madryckie zapłaciło 300.000 franków. Dział polski składa się tam przeszło z 400 tomów, pomiędzy któremi 20 manuskryptów.

Próba „a la Pasteur“. *Kurjer codzienny* dowiaduje się, że paru warszawskich lekarzy zaraz po nadejściu specjalnych objaśnień Pasteura co do metody pielęgnowania przez niego zarazku wodowstrętu służącego za antydotum przeciw ukąszeniu psów wściekłych, ma przystąpić do wypróbowania środka tego w praktyce.

Okropny wypadek. w skutek którego 19 żołnierzy doznało mniej lub więcej ciężkich uszkodzeń, wydarzył się w poniedziałek wieczór na placu ćwiczeń pułku kolejowego przy Schöneberg, w pobliżu Berlina. W tym to dniu właśnie otrzymały dwie kompanie pod komendą kapitana Schultza pozostające, rozkaz zniesienia wybudowanego z drzewa i żelaza przed niedawnym czasem wielkiego mostu kolejowego, o 16-tu metrach szerokości a zbudowanego na wysokość 10 stóp. Robota miała być nazajutrz ukończoną. O godzinie 6 usłyszano w pobliżu miejsca ćwiczeń huk podobny do grzmotu, lecz ponieważ mniemano, że to są zwykłe ćwiczenia pionierów, nie zważano na ów huk; dopiero gdy spostrzeżono pędzącego galopem oficera a następnie setki żołnierzy dążących na plac ćwiczeń z bandażami, rozeszła się pogłoska, iż cały most wraz z pracującymi nań żołnierzami runął w przepaść. Pionierzy, których tam 50 pracowało po zniesieniu dwóch słupów podtrzymujących most, zabierali się właśnie do dalszej pracy, gdy wtem runęła reszta mostu porywając z sobą w głąb 19 żołnierzy. Powstało straszne zamięszanie i jęk pokaleczonych pionierów broczących we krwi własnej. Kapitan Schultz, który na szczęście konno tam przybył, popędził osobiście po pomoc lekarską, która też niebawem nadeszła. Po opatrzeniu ran pokazało się, iż tylko 11 żołnierzy musiano odwieść do lazaretów inni po krótkim wypoczynku sami udali się do swej kasarni.

Baccille piwne. Dr. Klamann pisze w tygodniku „Fürs Haus“, co następuje: Jak wiadomo, służba restauracyjna zadowala się przy użyciu naczynia lekkiem tylko popłukaniem szklanek i wytarciem ich niekoniecznie czystą ścierką. To jednak nie wystarcza, aby usunąć ze szkła wszystkie nieczystości. Zauważyłem np., że szklanka, przeznaczona do mego wyłącznego użytku, ile razy ją wypróżniłem, wydawała z siebie pewien osobliwszy odór. Na żądanie moje wypłukano ją kilkakrotnie, odór jednak nie został usunięty.

Aby dojść przyczyny odoru, zabrałem szklankę do domu i badałem szklankę, popłukawszy ją zabarwionym płynem. Usunąwszy płyn, odkryłem na dnie rozmaite zabarwione już teraz prążki, które za pomocą noża dobyłem na wierzch i badałem następnie pod mikroskopem. Były to *cocci* i baccile, które obrały sobie siedzibę na szkle i pokrywce szklanki. Po usunięciu tego osadu przy pomocy ługu saletrowego niemiły zapach znikł zupełnie. Prawdopodobnie przyczyną złego smaku piwa i nieprzyjemnego odoru są właśnie te żyjątka, o których istnieniu wiadomość powziąć można zawsze przez nerwy smaku i węchu.

Gospodynie i właściciele restauracyj powinniby uważać na to, aby naczynie było nietylko mytem i wycieranem należycie, ale także od czasu do czasu gruntownie czyszczonem kwasem albo ługiem, niszczącym jestestwa organiczne. Czyszczenie butelek piwnych jest niemniej koniecznem, przyczyną psucia się piwa są bowiem zazwyczaj baccille, które osiedlają się na szkle i korkach.

Kości mamuta. Przy budowie kolei Nowosielickiej, w miejscowości Lehuczeny-Teutului wykopano całkowity szkielet mamuta. Robotnicy wiele z tych kości połnpali, zanim przybył jeden z inżynierów, który je zabrał do siebie.

Oszustwa na wielką skalę. Z Nowego-Yorku 26 maja donosi telegram: Przeciw prezesowi banku morskiego Fischowi i byłemu zastępcy prezesa banku narodowego Ensowi wydano rozkaz aresztowania z powodu sprzeniewierzenia. Zbiegły w ostatnich czasach dyrektor banku oszczędności w hrabstwie Erie stawił się do sądu i przyznał się, że sprzeniewierzył 100.000 dolarów. Tutejszy Westsidebank, jeden z mniejszych banków, zasuspendował kasjera, który sprzeniewierzył 96.000 dolarów.

Od redakcji. Szanownego autora ostatniego zadania matematycznego uwiadamiamy, że nadeszło wczoraj pierwsze rozwiązanie.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu Antoniemu Szattauerowi, Doktorowi Wszechmedycyny we Lwowie. Racz przyjąć Szlachetny Panie tych kilka wyrazów wdzięczności za uchronienie córki naszej od kalectwa. W czasie operacji i w przebiegu w tej słabości otaczałeś ją czcigodny Panie prawdziwie ojcowską pieczołowitością — nieprzyjąwszy żadnego wynagrodzenia za ofiarowane trudy — a tobie i wiedzy twej zawdzięczamy życie naszego dziecka. Oby cię Bóg w długie zachował lata dla niesienia ulgi i pomocy cierpiącej ludzkości. Wdzięczni **Ludwik i Marja Webersfeld.**

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Dzisiaj we środę z powodu słabości pani Aszpergerowej zamiast zapowiedzianej tragedji na benefis p. Wolańskiego „Hrabia Essex“ przedstawioną będzie dawno niegrana komedja w 4 aktach K. Zalewskiego p. t. „Artykuł 264“. Dzień benefisu będzie później ogłoszony.

We czwartek 29 b. m. „Opowieści Hoffmana“.

W sobotę 31 b. m. po raz pierwszy „Księżniczka Trebizoudy“ opera komiczna w 3 aktach Offenbacha.

Lutnia, Towarzystwo spiewackie, postanowiło w tym roku nie urządzać wycieczek; natomiast kilka osób z młodszej generacji lutnistów i lutnistek zamierza urządzić prywatną wycieczkę i w tym celu zawiązał się już komitet.

Pierwsza taka wycieczka odbędzie się dnia 29. b. m. Komitet zapraszając na nią wszystkich członków wspierających oznajmia, że znaczki wstępu po 20 centów nabyć można tylko w kasynie miejskiem dziś we środę od 2—4 i od pół do 7 do pół do 9. zaś we czwartek od 1—3.

W Akademji umiejętności odbyło się dnia 20go b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora dr. Teichmanna. Sekretarz dr. Kuczyński zawiadomił, iż z końcem b. m. wyjdzie z pod prasy XI tom Rozpraw i Sprawozdań Wydziału, tudzież, iż druk IX tomu Pamiętnika Wydziału i XVIII tomu Sprawozdań Komisji fizjograficznej jest na ukończeniu, tak, że jeszcze przed ferjami wyjdą z pod prasy. Sekretarz przedstawił rozprawę dra Br. Lachowicza: „O nowym sposobie otrzymania bezwodników kwaśnych“, i ocenę tej pracy przez prof. dra Radziszewskiego. Dr. Alth i dr. Majer zdali sprawę z rozprawy p. Ossowskiego: „Jaskinie okolic Ojcowa pod względem paleontologicznym“. Dr. Nowicki zdał sprawę z pracy prof. Wład. Kulczyńskiego: „Przegląd pająków z rodziny Attoidae żyjących w Galicji“. Prof. dr. Teichmann zdał sprawę o pracy dra Jaworowskiego: „O pawianie“ z zakresu anatomji porównawczej. Wszystkie te prace odesłano do Komitetu redakcyjnego. Prof. Dr. Rostafiński wyłożył rzecz: „Kucmerka (*Sium Sisarum*) pod względem geograficzno-botanicznym i historii kultury“. Praca ta została odesłaną do komitetu redakcyjnego. Prof. dr. Wierzejski przedstawił rezultat swoich badań nad rozwojem pąków u gąbek słodkowodnych. W dyskusji nad tym przedmiotem brali udział oprócz autora: dr. Majer i dr. Rostafiński. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, przystąpiono stosownie do regulaminu do wyboru dyrektora na następne dwa lata. Obrano ponownie prof. dra Teichmanna.

Ostatnia miłość ostatniego króla. Pod tym tytułem wyszło opowiadanie historyczne Michała Jezierskiego, w którem autor opisuje na tle stosunków współczesnych i przewrotów miłość Stanisława Augusta dla pani Grabowskiej. Rzecz napisana gładko czyta się wcale przyjemnie, choć rażą w niej tu i owdzie pewne błędy językowe jak n. p. „Wychodząc, zawsze gwiazda błyszczała mu na piersiach: albo, „wybrałeś dzień tak niefortunnie, niezastając mego ojca w domu“ itp.

Z salonu paryskiego. Zrobiliśmy już przed tygodniem wzmiankę o obrazach polskich malarzy, znajdujących się na tegorocznej wystawie paryskiej. Korespondent *Kurjera Pozn.*, oprócz „Hołdu“ Matejki, przytacza Chełmońskiego „Kulig krakowski“. Chełmoński cieszy się w Paryżu wielkiem i zasłużonem uznaniem. Grono licznych wielbicieli i znawców oceniło odrazu świeżość jego tematów, oraz indywidualność techniki, to też nikt może z Polaków-malarzy tam zamieszkałych—prócz Andriollego — nie zbiera tyle co on i tak obfitych plonów powodzenia. W rodzaju wizerunkowym polscy artyści bardzo dobrze są reprezentowani w salonie paryskim tegorocznym. Aksentowicza portret pana Henry Fouquier — bardzo zdolnego francuskiego dziennikarza, ożenionego z Warszawianką, wdową po Erneście Feydem, romansopisarzu — podoba się ogólnie i wywołuje niemal rodzaj furory. Wszystkie gazety bez wyjątku go chwalą... I słusznie, młody bowiem artysta, codziennie składający dowody znakomitego talentu i postępu, nietylko niezmiernie udatnie uchwycił podobieństwo rysów, ale zarazem dosadnie oddał ducha ożywiającego piers publicysty i malującego się na pięknej twarzy. Technika Aksentowicza inteligentna, efektowna i silna, przyczynia się niepomału do podniesienia uroku, jaki utwór jego pędzla wywołuje tu równie wśród artystów, jak i między publicznością. Pięknym, także wysoce psychicznym, jest portret pani Ackermann, znanej poetki, bardzo szczęśliwie namalowany przez Pawła Merwarta, a również portret pani Chełmońskiej (żony malarza), z wdziękiem wykonany przez Reichana.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(J) **Wiedeń** 27 maja. Rozprawa w procesie Schaffhausera i Ondry, posądzonych o zamordowanie komisarza policyjnego Hlubeka, rozpoczęta dzisiaj, potrwa trzy dni.

Budapeszt 27 maja. W północnowschodnich okolicach Węgier silny przymrozek ze szronem zważył dziś żyto w kwiecie i uszkodził ogrodowiny.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 27. maja. Ankieta w sprawie przywrócenia akademji lekarskiej wojskowej józefińskiej obraduje od onegdaj pod przewodnictwem ministra wojny, jenerała Bylandta. Dotychczas zgodzono się już na to, że utworzenie stypendjów albo konwiktu wojskowo-lekarskiego bez równoczesnej nauki specjalnej, wcale nie daje pewności dostatecznego przyrostu lekarzy wojskowych. Obrady potrwają do końca tygodnia.

W okręgu wyborczym Mariahilf wybrany został dzisiaj do Rady państwa Neuber większością 224 głosów; kontrkandydat Pattai upadł; głosowało 2180 wyborców.

W śródmieściu zaś wybrany dr. Kopp 2144 głosami na 2420 głosujących; ks. opat Kostersitz otrzymał 207 głosów.

Wiener Abendpost donosi, że wprawdzie kilku profesorów filozoficznego fakultetu wszechnicy czerniowieckiej postawiło wniosek wystosowania petycji do Rady państwa o przeniesienie tej wszechnicy do Berna, że się jednak fakultet na to nie zgodził. Senat akademicki stanowczo zganił postępek owych profesorów; zresztą prezydent

krajowy był upoważniony, w razie dojścia do skutku takiej uchwały, zawiesić natychmiast jej wykonanie.

Dzisiaj poczęła się ostateczna rozprawa w procesie Schaffhausera i Ondry, oskarżonych o współwinę w zamordowaniu koncypisty policyjnego Hlubka w Florisdofie (pod Wiedniem). Według aktu oskarżenia, Schaffhauser towarzyszył upatrzonej ofierze na miejsce czynu, aby się inną drogą nie udała, i zajmował Hlubeka rozmową, aby odwrócić jego uwagę od czyhających morderców, czem się do wykonania zbrodni napewne przyczynił. Ondra zaś stał się współwinnym przez upatrzenie miejsca i zawiadomienie morderców. Obaj obżałowani oświadczają że są niewinni.

Budapeszt 27 maja. Agitacja wyborcza rozwija się w całej pełni na Węgrzech. Przed wyborcami występowali w tych dniach w Budzie minister Pauler, w Aradzie Max Falk tudzież Maurycy Jokai. Z mowy ministra sprawiedliwości warto podnieść dwie rzeczy: Minister zapowiedział obostrzenie regulaminu Izby i rozszerzenie władzy prezydenta a nie wspomniał ani słowem o ustawie o małżeństwach mięszanych, która widocznie została pogrzebana.

Cieszyn 26 maja. Wiec ludu szląskiego, zwołany przez polityczne Towarzystwo ludowe do Ustronia, u stoku Beskidów, zgromadził wczoraj dnia 25 bm. przeszło 500 uczestników. Między nimi znajdowało się wielu burmistrzów czyli wójtów gmin. Kobiety szląskie wzięły także liczny i żywy udział. Przewodniczył Andrzej Broda, burmistrz Ustronia. Po zagajeniu wiecu, mówił porywająco poseł Jerzy Cienciała z Mistrzowic o potrzebie Towarzystwa politycznego ludowego, mającego za jedyny cel narodowe dążenie. Jerzy Grycz z Lyzbic, młynarz, postawił rezolucję o potrzebie rozszerzenia równouprawnienia języka polskiego na Śląsku. Przyjęto ją entuzjastycznie. Rezolucję poprzedził mowea jędrnem przemówieniem, ilustrowanem przykładami z życia ludu. Adwokat dr. Michejda rozebrał potem zbliżającą się dla Szląska kwestję wyborów do sejmu i rady państwa.

Pan Hilary Filasiewicz miał wczoraj treściwy, ale serdeczny i popularny odczyt o Kochanowskim. Odczyt zakończył mowca wykazując znaczenie ówczesnej już literatury i ówczesnego języka polskiego, który nie jest lachmanem żebraczym, jak tu twierdzą interesowani, ale płaszczem królewskim. Po wyczerpaniu programu wznieśli zebrani trzechkrotny okrzyk na cześć Najj. Pana i odspiewali z muzyką hymn ludowy. Do Towarzystwa wpisało się wczoraj przeszło 100 członków. Podczas wiecu nadeszło kilka depesz z życzeniami ze Szląska i z Galicji.

Praga 27 maja. Mianowanie Kraszewskiego członkiem honorowym przez walne zgromadzenie czeskiej czytelni akademickiej rząd natychmiast unieważnił.

Paryż 27. maja. W Cyrku Fernando zdawali 25. b. m. sprawę z czynności swych deputowani Clemenceau i Lafont. Pomiędzy słuchaczami było mnóstwo anarchistów, którzy chcieli rozbić zgromadzenie i gdy wybrano przewodniczącym Labordera zaczęli robić hałasy. Chcąc ich uspokoić przedsięwzięto wybór po raz drugi, a gdy znów wybrany został Labordere, a krzykacze hałasowali dalej, wyproszono ich za drzwi. Gdy się reszta uciszyła, rozpoczął mówić Clemenceau i krytykował działalność rządu i izby, a głównie uderzał na to, że nie znaleziono pieniędzy na szkoły publiczne, bo poszły do Tonkinu. Następnie ganił politykę kolonialną, która odziera Francję ze sympatji państw innych i skończył tem, że i jego partja chce rewanżu, ale rewanż ten to zwycięztwo wolności nad despotyzmem. Później przeszedł mowca na pole kwestji socjalnej i rzekł w końcu, że emancypacja ludów nie zostanie stworzona przez dyplomatów, ale musi być przez sam lud zdobyta. Kiedy po nim chciał przemówić Lafont, znów się zaczęły hałasy, które zmusiły mowcę do opuszczenia trybuny. Kilku anarchistów próbowało przemawiać contra Clemenceau, ale ich wyświstano, a zanim doszli do tego, by zdobywać trybunę, porządek dzienny był już uchwalony i większość wyborców opuściła salę.

Justice donosi: Dnia 24 b. m. aresztowano w Fryburgu dwóch socjalistów rosyjskich, Fedorowa i Lewensohna.

Berlin 27 maja. Przed kilku dniami podniosła *Dresdener Ztg.*, że jeżeli wyrażenie Bismarka „prawo do pracy", nie jest czczym frazesem, to wypowiada ono to samo co wypowiedział w tej sprawie Robespierre i konstytucja francuska w roku 1792, a mianowicie, „że społeczeństwo obowiązane jest dbać o utrzymanie swych członków, czy to dając im pracę, czy też, jeżeli pracować nie są w stanie, środki do życia".

Na to odpowiada *Nordd. Allg.* ze zdziwieniem: „Nie pojmujemy, że *Dresdener Ztg.* nie odkryła podobieństwa między Robespierrem a kanclerzem jeszcze wcześniej, i w długim artykule sama wykazuje te podobieństwa tłomacząc, że określenia socjalno-polityczne w konstytucji Robespierra niezawierają nic rewolucyjnego.

Komisja niemieckiego Reichstagu dla ustawy zabezpieczającej robotnika od wypadku, ukończyła drugie czytanie przedłożenia i przyjęła je po większej części w brzmieniu, proponowanem przez centrum i konserwatystów. W końcowem głosowaniu przyjęto ustawę mimo oporu postępowców, którzy oświadczyli protest przeciw nieparlamentarnemu zwyczajowi, z jakim większość umawiając się po za komisją uczyniła niepodobnem przerobienie przedłożenia w komisji. Dnia 7 czerwca ma być sprawozdanie ukończone, a 9 zbierze się Reichstag. Do tego czasu oczekują także przybycia Bismarka z Friedrichsruhe.

Londyn 26 maja. Według *Pall.-Mall.-Gazette* uchwalił gabinet angielski zadość uczynić żądaniu Francji, aby Egipt do dwóch lat ewakuowano, tudzież zgodzić się na żądanie Francji co do międzynarodowej kontroli w Egipcie, aby tej kontroli przysługiwała ostateczna decyzja w egipskich sprawach finansowych.

Suakim 27 maja. Wiadomość o upadaniu wpływu Osmana Digmy między naczelnikami plemion, potwierdza się. Mahdi nie może opuścić Kordofanu z powodu walk pomiędzy plemionami. Chartum nie jest otoczone, ale mnóstwo nieprzyjacielskich plemion snuje się w okolicy.

Kair 26 maja. Jak Biuro Reutera donosi: lord Clifford odjeżdża najbliższą pocztą do Londynu i już nie powróci, poczem by mianowanych przez niego urzędników Anglików natychmiast odprawiono. Nubar basza ma kategorycznie żądać, aby żaden Europejczyk nie miał posady w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Kair 26 maja. Według *Afratu* wynosi liczba powstańców w południowej Arabji (Yemen) 5000 ludzi. Dowodzi nimi jakiś porucznik Mahdiego. Powstańcy zagrażają miastu Maribie.

Lwów, z Izby handlowej, 27. maja 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	287 75	290 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	187 —	189 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	299 —	303 00
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 6 proc. w. a.	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 55
„ „ „ 5 „ w. a.	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 proc.	100 25	101 52
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 proc.	— —	—
„ „ „ 5 „	— —	—
3. Listy dłużne za 100 zł.	—	
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proc., los. co 15 lat	— —	—
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 proc. m. k.	101 00	102 00
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleondor	9 65	9 75
Półimperjał	9 96	10 8
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ papierowy	1 22½	1 24 ½
100 marek niemieckich	59 55	60 25

Wiedeń dnia 27. maja 1884. (godz. 1 m. 50 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	70 00	70 —
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	313 55	310 —
Akcje Anglobanku na 120 złr.	115 —	115 —
Unionbank za 100 zł.	108 49	108 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	285 25	287 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	252 50	143 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	143 20	178 50
Akcje kolei państwowej	315 50	315 60
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	188 25	188 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 —	162 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	128 —	127 80
Obligacje węg. w złocie	102 50	101 50
Akcje kolei węg. zachodniej	101 25	101 —
Cisańskie losy	114 50	114 50
3 proc. losy tureckie na 400 franków	21 50	21 20
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 77	91 70
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	108 75	107 80
Rosyjski rubel papierowy	1 23¼	1 23½
Losy premjowe węg. na 100 zł.	116 25	116 25
posobienie: utrzymane.		
Wiedeń d. 27. maja 1884. (godz. 5 m. 51 wieczorem).		
Akcje kredytowe	320 30	308 70
Akcje kolei Karola Ludwika	287 25	285 50
Renta papierowa	80 95	81 07
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 80	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 0	00 00
Napoleondory	9 65	9 69
Usposobienie: —		
Berlin, d. 27. maja 1884. (godz. 5 m. 12 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 —	206 90
Akcje austr. kredytowe	528 50	517 50
Akcje kolei Karola Ludwika	259 —	120 20
Austrjackie banknoty	167 65	167 50

Telegramy targowe z dn. 27 maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 29.75—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·86—9·88 zł., rzepak 13·75 zł. Berlin pszenica 171·— m., żyto — m., okowita 50·10 m., olej rzepakowy 56.50 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 27go maja: 13·50 do 13·75. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7.60 na maj 7·40·— na sierpień-grudzień 8·—. Antwerpja: na maj 18·—. New-York: 8·¾. Filadelfja 8·—.

Dyspozycja obiadowa

na czwartek 29. maja.

Obiad droższy. Zupa szczawiowa z grzankami. Raki ze śmietaną. Kurczęta z sałatą śmietanową. Legomina czekoladowa.

Obiad tańszy. Rosół z kaszką zacieraną. Cielęcina z sosem tatarskim. Kluseczki z powidłami.

Przyjechali d. 27. maja 1884.

Hotel ŻORŻA: R. hr. Łubieński z Babicy, W. Niezabitowski z Łanek, T. hr. Christiani z Trzciany, J. Cywiński z Osowiec, B. Ujejski z Strzelisk, P. Anenkow z Petersburga.

Hotel ANGIELSKI: W. Wolański z Duplisk, Z. Dobrowolski z Koliniec, T. Cieński z Drohiczówki, R. Schmidt z Sanoka, dr. J. Rutkowski z Bełza, A. Pulman z Sambora, K. K. Łukasiewicz z Bortnik.

Hotel WARSZAWSKI: K. Andruszowski z Radruża, W. Międlicki z Bóbrki, F. Obtułowicz z Buczacza, W. Słączka z Buczacza, M. Madryk z Sambora.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 28 maja 1884 **Artykuł 264** komedja w 5 aktach K. Zalewskiego:

Nadesłane.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Syrup malinowy prawdziwy i czysty poleca apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. Jeden kilogram po 60 ct. Opakowanie najtaniej. (595)

Wdowiec w średnim wieku rękodzielnik posiadający majątku 15.000 zł. w realnościach w większem mieście, chce się ożenić z panną lub wdową od 30 do 40 lat z posagiem 4—5000 zł. Listy z fotografią pod adresem „Litwin“ do adm. „Kurjera“. Za dyskrecję ręczy się honorem. [605]

Posady i zatrudnienia.

Panny odpowiednio uzdolnione znajdą zaraz pomieszczenie w jednej z większych pracowni sukien damskich. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. (597)

Pracownia krawiecka poszukuje 10 czeladników do męzkiej roboty w mieście większem obwodowem za wynagrodzeniem od sztuki. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: F. S. administracja „Kurjera.“ (604)

Kupno i sprzedaż.

Praktyjernia połączona z Mleczarnią w śródmieściu jest zaraz do nabycia. Pośredniczy biuro wywiadowcze p. Birklego w rynku l. 26. [608]

Fortepiany, pianina i cytry są znacznie taniej jak wszędzie do nabycia na raty lub do pożyczenia. Instumenta przegrane kopują lub mnieniam na nowe stale. Łyczaków l. 7. E. Kalinowski matr. muzyki.

Meble, sprzęty domowe i kuchenne z wolnej ręki są do nabycia przy ul. Chorążczyzny l. 22 I piętro. Bliższa wiadomość tamże. (607)

Kareta do sprzedania. Wiadomość ul. Łyczakowska liczba 70. (600)

Fortepian Kramerowski w dobrym stanie i sześcio-ramienny pająk bronzowy są na sprzedaż przy placu Halickim l. 19 I piętro. drzwi naprost schodów. [566]

Realność piękna przy ulicy Zborowskiej, składająca się z kamienicy frontowej i domu parterowego, bardzo pięknego ogrodu z wodą, sadu, przynosząca 1064 złr. dochodu rocznego brutto, jest z wolnej ręki do sprzedania. Cena 13 tysięcy złr. Bliższa wiadomość pod lit. L. B. w „Kurjerze lwowskim.“ (585)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój z alkierzem i kuchnią na 3 piętrze do frontu w rynku l. 26 zaraz do najęcia. [582]

2 pokoje i kuchnia w Hołosku Wielkiem zaraz do wynajęcia na letnie mieszkanie. Bliższa wiadomość pod adresem Donajewski pocz. Zamarstynów. (557)

2 i 3 pokoje z kuchnią, nyżą, balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (503)

2 pokoje kuchnia, strych i piwnica na I piętrze w oficynach jest do wynajęcia od 1 czerwca przy ul. Mickiewicza l. 24. [606]

2 i trzy pokoje z kuchnia suche i tanie do najęcia przy ulicy Dojazdowej pod l. 7 w obok z ulicy gródecko-janowskiej. (594)

3 pokoje z kuchnią w parterze do wynajęcia zaraz ul. Zielona l. 36. Bliższa wiadomość tamże. (515)

3 pokoje na 2giem piętrze z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem — do najęcia od 1. Lipca 1884. Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. [469]

3 pokoje kuchnia, spiżarnia, strych i drewutnia zaraz do wynajęcia. Ulica Franciszkańska l. 5. (528)

4 pokoje przedpokój kuchnia strych i piwnica. 2gie piętro ulica Sapiehy Nr. 5 od 1go lipca. Na żądanie i ogródek. (601)

4 pokoje z nyżą, spiżarnią, kuchnią na I piętrze z przynależytościami przy ul. Koralnickiej l. 4 od 1 czerwca do najęcia. [581]

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica, spiżarnia i strych są od 1 lipca przy ul. św. Mikołaja l. 3 do wynajęcia. Bliższa wiadomość na I piętrze tamże. [609]

5 pokoi, kuchnia, strych, piwnica, pracykarnia i spiżarnia zaraz do wynajęcia przy ulicy Wałowej l. 25. Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

5 pokoi z kuchnią na pierwszem piętrze ul. Chorążczyzny l. 22 od 1 czerwca b. r. do wynajęcia. Bliższej wiadomości zasięgnąć można tamże codziennie z wyjątkiem soboty od godz. 2 do 4 popołudniu. (564)

5 lub 4 pokoi kuchnia, strych, i piwnica, oraz balkon z ogrodem i piętro bardzo tanie pomieszkanie na lato i zimę do wynajęcia od 1go czerwca, ulica Podzamcze l. 9. Bliższa wiadomość tamże 1 piętro u właścicielki. (584)

6 pokoi z werandą, kuchnią i przynależytościami od 1go czerwca do najęcia. Wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (583)

6 pokoi z pwoma przedpokojami na I. piętrze L. 11. A., plac Bernardyński od 15. Lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II. piętrze. (590)

7 pokoi na I piętrze z balkonem przy ulicy Pańskiej l. 11 od 1 Czerwca do najęcia; wiadomość tamże. (558)

Umeblowane mieszkanie o 6 pokojach, które się da podzielić na 3 lub 2 pokoje, miesięcznie albo tygodniowo do wynajęcia; dogodne dla przejeżdżających. Majerowska l. 7. [446]

Pomieszkanie letnie półtora godziny drogi oddalone od Lwowa, dwa pokoje z kuchnią, wychód do ogrodu, 260 kroków do lasu sosnowego, mleko i śmietanka w domu. Bliższa wiadomość w restauracji hotelu Warszawskiego. (535)

Pomieszkania letnie w Domażyrze, 15 klm. od Lwowa do wynajęcia. Wszelkie wiktuały na miejscu. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Domażyr poczta Janów koło Lwowa. (503)

Przy ulicy Zamarstynowskiej l. 21 są nowo odrestaurowane pomieszkania po 2 pokoje z kuchnią i pojedyncze pokoje dla panów kawalerów od 1 lub 15 Czerwca do wynajęcia. [540]

Poszukuje się pomieszkania o 7 lub 8 pokojach z kuchnią i przynależytościami. Oferty uprasza się składać w Administracji „Kurjera“ pod literami F. P. [578]

Mieszkanie na lato z 6 pokoi (razem lub oddzielnie) we wsi Kozice ¾ mili od Lwowa do wynajęcia. Na miejscu mleko, śmietanka i jarzyny. Na żądanie wikt domowy. Bliższa wiadomość tamże u pani Walławiczowej. (593)

Pomieszkanie parterowe, 5 pokoi, kuchnia, spiżarka i t. d. całkiem na nowo z wszelkiemi wygodami urządzone, razem z ogrodem natychmiast do wynajęcia przy ul. Solarnej l. 4. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner, ulica Sobieskiego l. 3. (559)

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Letnie pomieszkanie w Hołosku wielkiem, składające się z 5 pokoi i jednego, sionki, ganku i kuchni, strychu i piwnicy, może być także do dyspozycji stajnia i wozownia, staw do kąpieli, las dębowy i szpilkowy do wynajęcia. To pomieszkanie może być i dla dwóch partyj z meblami. Można mieć także i parę koni do dyspozycji lub jednokonkę. Bliższa wiadomość można powziąść w dworku na wulce Kapitańskiej za rogatką Zamarstynowską. (589)

Do najęcia od 1go czerwca dwa pokoje frontowe z balkonem, z widokiem na ogród miejski, przy ul. Mickiewicza l. 18. Bliższa wiadomość na I piętrze w temże domu. (577)

Dwa obszerne pokoje frontowe z balkonem od 15 maja pod l. 2 przy ulicy na Rurach do wynajęcia. (512)

Mieszkanie letnie na świeżem powietrzu z dwóch albo trzech pokojów z przynależytościami pod l. 52 ul. Zielona do wynajęcia. Staw kąpielowy i mleko na miejscu Komunikacja z miastem przez ogród Jabłonowskich. (561)

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ul. Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa od 15 Czerwca na II piętrze. Salon o 4 oknach (3 do frontu). **2 pokoje o dwóch oknach. 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. — Od 1 Lipca, w podwórzu na 1 piętrze: 3 pokoi, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica.** (597)

Do wynajęcia zaraz Ulica Kazimierzowska 37 w realnościach Emila Brajera do której wchód również w przedłużeniu ul. Jagielońskiej pokój i przedpokój umeblowane na żądanie mogą być i z usługą, sklepy, składy na towary meble i t. d. stajnia na 4 konie i wozownia. Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela w tejże realności. (577)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.